Nr. 186. Dnia 8 lipca. Wtorek. Dnia 26 czerwca (8 lipca) 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Elżbiety Kr. W.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 14 w.	Sobota:	Jana Gwalberta.
Środa:	Anatalji Panny M.	Zachód „ 8 „ 21.	Zachód 11 „ 48 r.	Niedziela:	Jana z Dukli.
Czwartek.	7 Braci M.	Długość dnia godzin . . . 16 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.	Poniedz.:	Bonawentury B.
Piątek:	Sabina M.	Ubyło „ „ 0 „ 8.	Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 14 R.	Wtorek:	Rozesłanie Apost

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Chwalimira, jutro Strachoty.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Faust", jutro „Oj, mężczyzni, mężczyzni";— Nowy: dziś „Nitouche", jutro „Biedny Jonatan". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 25 kop. 97. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Głosy publiczne.

Udogodnienie komunikacji.

Szanowny redaktorze!

W imieniu wielu ojców rodzin, którzy rodziny te wysłali do Ciechocinka, a sami, czy to dla obowiązków urzędowania, czy też z powodu interesów zmuszeni są być w Warszawie w przedpołudniowych godzinach w dni poświąteczne, upraszam o gościnność dla projektu, który za pośrednictwem *Kurjera* pragnę polecić uwadze interesowanej kolei.

Przy obecnym rozkładzie pociągów, aby zdążyć na rano do Warszawy, trzeba wyjechać z Ciechocinka o godz. 1½ popołudniu. Otóż każdy kto dla odwiedzenia rodziny może rozporządzać tylko dniami świątecznemi, wyjeżdża z Warszawy np. w sobotę po południu, staje w Ciechocinku o godz. 10-ej, czyli w nocy, i tym sposobem ma tylko parę godzin, które może spędzić w kółku rodzinnem,—potrącić bowiem trzeba wczesne ranne godziny, zajęte na kurację.

Otóż czy nie można by temu zaradzić w ten sposób, ażeby z Ciechocinka wysyłany był pociąg dodatkowy, łączący się w Kutnie z pociągiem miejscowym, wyruszającym o godz. 4½ rano, a stającym w Warszawie około godz. 9 z rana.

Z pociągu tego korzystaliby niezawodnie bardzo chętnie, oprócz pasażerów jadących z Ciechocinka, mieszkańcy okolic, położonych między Kutnem a Aleksandrowem, którzy zyskaliby możność przybywania rano do Warszawy i powrócenia na noc do domu.

Czy projekt mój jest możliwy do wykonania, o tem osądzi zarząd kolei, że jednak uzupełnienie pociągu miejscowego, dochodzącego dotąd tylko do Kutna, byłoby bardzo dogodnem dla publiczności—to nie ulega żadnej wątpliwości. *Czerm.*

*

Szanowny Panie Redaktorze!

We wzmiance, zamieszczonej w onegdajszym numerze *Kur. Warsz.*, o odbytem w sobotę z. t. posiedzeniu komitetu jarmarku wełnianego, wkradły się pewne niedokładności, o których sprostowanie upraszam.

We wniosku, tyczącym się wag i monety, żądałem urzędowego nakazania dopełniania tranzakcyj na wagę i monetę, w kraju obowiązujące, oraz bezwarunkowego zabronienia używania przestarzałych wag, t. j. 132-funtowych centnarów i fikcyjnej monety, talarów 90-kopiejkowych.

Odkładanie załatwienia tej kwestji z powodu niby projektowanego wprowadzenia w najzupełniej nieokreślonej przyszłości wag metrycznych, tem mniej miałoby racji, że powód wzmiankowany tyczyłby się dopiero połowy kwestji, t. j. wag, rubel zaś jest oddawna monetą, w kraju obowiązującą.

Przeprowadzenie tej, w r. z. poruszonej, a obecnie ponownie przezemnie podniesionej kwestji, jest przez umiejących się liczyć producentów pożądanem, dla ogółu tychże bezspornie pożytecznem, a w dodatku bardzo łatwem.

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu postawiłem wniosek, jednogłośnie przyjęty, utworzenia ajentów przysięgłych, dostatecznem zatem byłoby zobowiązać tychże pod odpowiedzialnością utraty stanowiska, aby w tak zwanych *schluss-zettlach*, mających być obowiązkowo przez nich spisywanemi, przy dopełnianiu każdej tranzakcji, takowe obliczali jedynie na pudy i ruble; delegacji zaś jarmarcznej zalecić ścisłą pod tym względem kontrolę.

Tym sposobem już w czasie przyszłorocznego jarmarku wełnianego, cel pożądany odrazu zostanie osiągniętym.

Proszę przyjąć i t. d.

Wojciech Poletyło.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o zastosowaniu w gimnazjach okręgu naukowego dorpackiego ogólnej ustawy i etatów gimnazjalnych z r. 1871-go.

= *Praw. wiest.* ogłasza o zatwierdzeniu ustawy „charkowskiego towarzystwa popierania handlu chmielem krajowym". Założycielami towarzystwa są: inżenier komunikacji, rz. r. st. Stanisław Wojciechowski i prof. uniwersytetu moskiewskiego, rz. r. st. Mikołaj Sklifasowski.

= Według informacyj *Pet. wied.*, oprócz biura przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, ma być utworzony w Moskwie „Kantor do spraw górniczych", który zajmie się przeważnie produkcją żelaza.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż wskutek przedstawienia p. ministra dóbr państwa ministerja: komunikacyj, marynarki i wojny, zobowiązały się, o ile możności, unikać obstalunków za granicą i zwracać się do fabryk wewnętrznych z warunkiem, aby te ostatnie używały wyłącznie materjałów russkich. Co się tyczy projektu, aby zaniechano sprowadzania całych statków, budowanych za granicą, to uznano go za przedwczesny.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż wobec uchylania się fabrykantów od wydawania robotnikom książeczek rachunkowych postanowiono w sferach rządowych odbywać w fabrykach i zakładach przemysłowych rewizje i uchylających się od wzmiankowanego przepisu właścicieli pociągać do odpowiedzialności.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w roku 1893-im projektowana jest w Petersburgu międzynarodowa wystawa hygieniczna.

54)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené

Spostrzegłszy Stanisława, umilkli nagle, potem pół-głosem prowadzili dalej zaczętą rozmowę.

— To rzecz pewna—kończył Tomilski—Marcela odmówiła Melchjorowi.

— Zkąd wiesz?—pytał Ryszard, przygryzając wargi, jak czynił w chwilach wielkiego wzburzenia.

— On sam to mówi. Marcela zrazu zdawała się skłaniać do tego związku, ale kiedy zachęcony tem wypowiedział otwarcie swoje zamiary, odmówiła mu bez wahania.

— Ależ to szaleństwo i Melchjor to opowiada? On musi mówić coś więcej, ja chcę, ja potrzebuję wiedzieć wszystko.

— Mówi, że znaczną sumą przyszedł w pomoc Sawińskim, że łudził go, dopóki tego nie uczynił.

— I ty w to wierzysz?

— Spłacili wszystko, co się komu należało, nawet Stanisław zapłacił swoje rachunki, długi nie płacą się powietrzem.

Ryszard milczał, wiedział on o innem źródle pieniężnem, ale wymienić go nie chciał.

Skończywszy obiad, wyszli z restauracji, droga wypadała im koło mieszkania Sawińskich. Przed domem ich stała ciemno-granatowa kareta, z monogramem **E. O.**, zaprzężona w złote folbluty, które znała cała Warszawa. Ręka Czerczy kurczowo ścisnęła ramię towarzysza.

— To ekwipaż prezesa—zawołał Tomilski...

Zwrócił się do Ryszarda, ale nie mógł dojrzeć jego twarzy. Towarzysz jego patrzył w okna pierwszego piętra, w których zaczynały zapalać się światła, można było rozeznać zielonawy blask lamp przyćmionych w buduarze.

Szli w milczeniu przez ludne ulice, jasne, jakby w dzień, od świateł gazowych, bijących z okien sklepów i padających na biel śniegu. W powietrzu wisiała mgła mroźna, złożona z mirjadów lodowych igiełek, mgła ta żółtym nimbem otaczała latarnie. Wśród dźwięku dzwonków pędzących sanek, odznaczał się kiedy niekiedy głośny dzwon tramwajów, a wysokie błękitne, zielone i czerwone światła, przesuwały się, gorejąc, po nad latarniami powozów, niby olbrzymie szafiry, szmaragdy, rubiny.

— Gdzie idziemy?—zapytał nagle Tomilski, widząc, że mijali mieszkanie prawnika.

Ryszard nie odpowiedział, szedł dalej z głową pochyloną, jakby nie słyszał, pochłonięty myślą jedną.

Za Bielańską ulicą skręcili na Tłomackie, wydobywając się z ulicznego tłumu. Tutaj panowała względna cisza i można było rozeznać odgłos kroków, pod któremi śnieg skrzypiał.

— A jednak — zawołał nagle, zatrzymując się Czercza — ta kobieta mnie kochała. Nieprawdaż Jerzy, ona mnie kochała!

Było coś rozpaczliwego w tem pytaniu, które rzucał towarzyszowi, jak gdyby nie dowierzał sam sobie.

Z kolei Jerzy milczał, bo któż jest w sercu drugiego człowieka, by mógł za niego odpowiedzieć.

— Ona tak dumna, ona tak szlachetna! Nie, to być nie może! Choćbym widział sam, nie uwierzę...

Temi słowami chciał uciszyć jakąś straszną burzę uczuć, powstającą mu w myśli.

— A jednak on tam był, Jerzy! on tam może jest jeszcze...

Ryszard pochwycił znowu ramię towarzysza i powracał tą samą drogą na Krakowskie-Przedmieście, by się przekonać, czy kareta prezesa jest jeszcze tam, gdzie ją widział.

Jerzy próbował go uspokoić, mówił mu to wszystko, co w podobnych razach mówi się i mówi zawsze bezskutecznie: „Stało się —mówił — już on uczynił to, co za stosowne uważał, Marcela mogła robić, co jej się podobało, jeśli zaś postępowała źle, nie była wartą żalu". Ryszard go nie słuchał, zdwajał kroku, palony żądzą przekonania się, czy on tam był jeszcze.

Kareta stała, jak przedtem, folbluty krzesały ogień niecierpliwem kopytem, a woźnica w swym wielkim niedźwiedzim kołnierzu siedział na koźle powstrzymując je silną ręką.

Ryszard znów spojrzał w okna, może zrozumiał całą śmieszność swego położenia, może przeżywał jedną z tych chwil, w których człowiek popełnia szaleństwa i zbrodnie.

— A jednak—szepnął z wściekłością do siebie—gdybym był tego nie uczynił...

Wymówił jedno z tych pytań namiętnych, co wiecznie pozostać muszą bez odpowiedzi, bo któż odgadnie, jakim torem poszłyby koleje losu jednostek lub narodów, gdyby były szły drogą, odmienną od tej, jaką wybrały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= *Russk. wied.* donoszą, iż komisja, zajmująca się rewizją farmakopei russkiej, ukończyła już swoje zajęcia. Nowe wydanie farmakopei, będące z kolei czwartem, nastąpi prawdopodobnie w końcu r. b.

= W przedmiocie kąpieli tanich dla robotników, jako środka zaliczonego do elementarnych warunków sanitarnych, p. o. oberpolicmajstra podaje co następuje: „Ponieważ w Warszawie dla poważnej półmiljonowej ludności istnieje tylko 9 zakładów kąpielowych, z których zaledwie trzy są pobierające po 5 kop. za kąpiel, a mianowicie: na Nowym Zjezdzie dla 214, dwie łaźnie na Rybakach dla 350 i na Czerniakowskiej na 10 osób i te jedynie mogą być dostępne dla niezamożnych, śmiało przeto rzec można, iż kąpiele dla robotników są niedostępne, a więc i zachowanie t. zw. środka hygienicznego, jakiem jest czystość ciała, staje się nader utrudnionem. Niechlujstwo wśród biedniejszej ludności przeszło w nałóg, a przyczyny tego należy szukać w braku tanich kąpieli. Stan podobny sam przez się nie może się zmienić, więc inicjatywę w tym względzie muszą dać poważne sfery rządowe i rozwinąć działalność w dwóch kierunkach: z jednej strony wpływać moralnie na robotników i wyjaśniać im przy każdej sposobności przez organa oddziału sanitarnego, jaką szkodę przynosi nieczyste utrzymywanie ciała, z drugiej zaś ułatwiać tę czystość przez współdziałanie przy budowie tanich łaźni ludowych. Dla łatwiejszego urzeczywistnienia przedsięwzięcia, należy zwrócić się do właścicieli zakładów i fabryk parowych, aby przy nich urządzali łaźnie możliwie najtańsze i w tygodniach płacy wypadałoby odbierać skromne kwoty na pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania łaźni. Wydatki powyższe nie będą tak znaczne, aby się przed niemi cofnąć i zamiaru do skutku nie doprowadzić, tem bardziej, iż istotna potrzeba tanich łaźni ludowych dla robotników, pożytek jaki one przyniosłyby pod względem hygienicznym i zbawienny wpływ jaki mieć mogą na zdrowotny stan miasta, nie ulegają najmniejszej wątpliwości."

= W dalszym ciągu sprzedaży, prowadzonych przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy, na rzecz zaległej raty październikowej r. z., wystawioną będzie w dniu dzisiejszym nieruchomość, przy zbiegu ulic: Chmielnej, Szpitalnej i Zgoda położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 45,000. Sprzedaż rozpocznie się od sumy rs. 67,500 w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Karola Maciejowskiego. Wadjum wynosi rs. 9,000

= Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisji, wydelegowanej do sprawdzenia stanu robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Członek komisji, inżenier Ałtuchow, wyjechał już z Warszawy, w środę zaś opuszczają nasze miasto pp. Maksimenko i Sokołow.

= Dzisiaj odbędzie się w biurze pomiarów przy ul. Mazowieckiej pierwsze posiedzenie komisji, której skład znany już jest czytelnikom naszym, a która zająć się ma sprawdzeniem robót pomiarowych, dokonanych przez biuro p. Lichtweiga.

= Przytułek dla położnic przy ul. Dobrej pod nr. 6-ym, po zupełnem odnowieniu, został w dniu wczorajszym otworzony.

= Na powiększenie zakładu sierot imienia Jachowicza wpłynęło na ręce hr. Ronikiera: od resursy kupieckiej 100 rs., od Zygmunta Mierosławskiego 25 rs., od Emiljana Kretkowskiego 25 rs., od Leopolda Meyeta 5 rs. i od Karola Kosińskiego 3 rs.

= Dyrektor kolei terespolskiej, p. Leon Gnoiński, wyjechał do Ciechocinka.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej, inżenier Daragan, powrócił w dniu dzisiejszym z zagranicy.

= W dniu wczorajszym, w powrocie z zagranicy, przejechał przez Warszawę dyrektor kolei moskiewskiej, von Mekk.

= Prezes adm. ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, p. Ludwik Szwede, wyjechał na kilka tygodni do Karlsbadu.

= Zamówienie.

Salon artystyczny spółki artystów malarzy i rzeźbiarzy warszawskich otrzymał w tych dniach zamówienie na dostawę kilkunastu obrazów do nowozbudowanego kościoła w Wojszkanach.

Miejscowość ta leży w gub. kowieńskiej.

= Na kolei.

Chwila bieżąca jest chwilą największego ruchu osobowego na kolei wiedeńskiej.

Pociągi, odchodzące z Warszawy, są tak przepełnione, iż stacja musi je uzupełniać wagonami dodatkowemi, służba zaś podołać często nie może licznym obowiązkom.

Natomiast znów, jak zwykle przez czas miesięcy letnich, zmniejszył się znacznie ruch towarowy.

= Wzorowe rusztowanie.

Rodak nasz budowniczy, p. Erazm Montwiłł, przebywający w Amsterdamie, skonstruował nowego rodzaju rusztowanie, które przy budowie i restauracji domów z łatwością daje się zastosować.

Rusztowanie sięgające czterech pięter, ustawia się w ciągu jednego dnia, przy pomocy 8-iu ludzi, a rozebrać je można w niespełna 8 godzin.

Takie rusztowanie ma wyższość nad zwykłem, gdyż z łatwością przenosi się a koszt wypożyczenia nie przeniesie połowy wydatków, obecnie ponoszonych.

Nadto jest ono skonstruowane z zachowaniem wszelkich warunków bezpieczeństwa i udostępnia wejście dla każdego z zupełną wygodą.

Próby z nowem rusztowaniem, sprowadzonem przez pana M., odbędą się w Warszawie jeszcze w ciągu b. m.

= Rumacja.

Dziś więc kulminacyjny dzień świętojańskiej przeprowadzki.

Pierwsze forpoczty ogólnej rumacji wczoraj już można było zauważyć.

Przedsiębiorcy wynajmu wozów, tragarze i posłańcy mają swoje żniwo i kto się wcześniej nie postarał zawrzeć umowy, teraz narażony jest na porządny wyzysk.

Jeden z naszych czytelników, p. D., wczoraj stracił pół dnia czasu na wyszukiwanie i godzenie tragarzy.

Zniewolony dziś z mieszkania ustąpić, musiał przyjąć postawione warunki.

Za przeniesienie mebli z czterech pokoi i utensylij kuchennych z ulicy Królewskiej w aleje Jerozolimskie, śmiano żądać 50 rs.

Ostatecznie p. D. zgodził się za 40 rs.

Bywają też rozmaite kolizje, z których wynika proces.

Tak np. państwo R., bawiąc na wsi, zawiadomili wczoraj telegraficznie, że wcześniej jak w piątek, nie mogą przyjechać.

Następca państwa R., zmuszony swój lokal, opuścić, oddaje rzeczy na skład i przenosi się do hotelu, naturalnie na koszt właściciela domu, który ze swej strony będzie poszukiwał strat na państwu R.

Według prawa zwyczajowego, każdy lokator opuszczający mieszkanie, winien jest w zupełności lokal opróżnić najpóźniej dzisiaj do godziny 12-ej w południe.

= Żegluga.

Statek rządowy „Narew" powrócił do Warszawy z Narwi i Bugu, gdzie odbywał podróż inspekcyjną z pp. inżenierami komunikacyj: Kurcjuszem i Russyanem.

Statek „Sokrates" wyruszył w drogę, w jeździe kurjerskiej zastępując statek „Maurycy".

Ruch spławny na Wiśle w ciągu ubiegłego tygodnia był dosyć znaczny.

Przywieziono: angielskiego węgla 5,070 centnarów, żywicy 5,110 centn., płyt gipsowych 36,000 sztuk, glinianych rur 3,890 sztuk, stali 192 cent., żelaza 2,830 centn., amerykańskiej trawy 190 centn., sody 436 centn., siarki 214 centn., pszenicy 140 korcy, kamieni 35 sążni i torfu 500 centn.

Wywieziono: miału węglowego 4,797 korcy, węgla kamiennego 1,000 korcy, szmat 3,200 centn., otrąb 8,230 pudów, owsa 1,600 pudów i krochmalu 500 pudów.

Tratew spławiono 32, w ogólnej wartości 171,000 rs., oprócz trzech, wszystkie z Galicji.

= Niezwykłe uleczenie.

W tutejszym szpitalu obłąkanych dla kobiet przez długi czas, bo od lat 20-tu, znajdowała się pani M., początkowo furjatka, później zaś cierpiąca łagodny obłęd.

Z uwagi na ustanie objawów furji, rodzina zabrała niedawno panią M. do siebie.

Dano jej pokoik dostatecznie zabezpieczony i troskliwą rozciągnięto nad nieszczęśliwą opiekę.

Obecnie państwo Ku..., wyjeżdżając do Suchedniowa na parę miesięcy, zabrali obłąkaną, ujawniającą swój stan w pełnej apatji i monomanji, zasadzającej się na ciągłem mówieniu wyrazów bez związku.

Otóż w Suchedniowie, z porady jednego z lekarzy kieleckich, panią M. wyprowadzono na przechadzkę do lasu.

Podczas takiego spaceru jakiś zażarty brytan napadł na dwie panny Ku..., towarzyszące chorej ciotce.

Przerażone dziewczęta, zapomniawszy o ciotce, uciekały, a brytan zwrócił swą wściekłość na panią M.

Obłąkana, parokrotnie ukąszona, upadła i znaleziono ją zemdloną.

Na razie była obawa, iż brytan jest wściekły, lecz okazało się, że pies, wzięty pod obserwację weterynaryjną, znajduje się w dobrem zdrowiu.

Wstrząśnienie i przestrach wywołały u pani M. silną gorączkę, która jednak po paru dniach przeszła, a co najważniejsza, obłęd zniknął zupełnie.

Umysł kobiety, pokryty mrokiem od lat 20-tu, jest w tej chwili normalny, i pani M., w pełni używania władz umysłowych i udaje się dla wzmocnienia organizmu na kurację hydropatyczną do Krynicy.

= Dziewczynka-olbrzym.

W dniu wczorajszym przed odejściem pociągu pocztowego na kolei terespolskiej publiczność podziwiała 12-letnią dziewczynkę o potwornych kształtach.

„Olbrzymka", rodem z gub. kijowskiej, wracała właśnie na Warszawę do domu z Berlina, dokąd ją zawiózł jakiś pomysłowy niemiec-przedsiębiorca i pokazywał za pieniądze.

Dziewczynka jest olbrzymiego wzrostu, posiada bowiem przeszło 6 stóp.

Cała budowa ciała jest herkulesowa, z wyjątkiem piersi.

Ręce i nogi potwornie wielkie.

Wyraz twarzy dziecinny, błogo uśmiechnięty.

Głowa stosunkowo mała.

Rysy twarzy prawidłowe i dość ładne; wyraz oczu idjotyczny.

Jest to włościanka z okolic Berdyczowa.

W Berlinie przebyła przeszło rok.

„Olbrzymka" ma być bardzo łagodnego charakteru.

= Samozwaniec.

Kolega nasz, Bożydar (Edmund Bogdanowicz), ma szczególne szczęście do samozwańców, którzy się podszywają pod ten pseudonim.

Niedawno znany korsarz literacki i wyzyskiwacz L. przedstawiał się za Bożydara, a obecnie inne indywiduum mianuje się nim.

Komunikuje nam o tem pan J., który samozwańca zdemaskował.

Niejaki K. M., młodzieniec bez określonego zajęcia, jeden z tych niebieskich ptaków, jacy potrafią się wyżywić na warszawskim bruku, wciskając się do rozmaitych kółek towarzyskich, oznajmia, że to on jest Bożydarem, współpracownikiem naszego pisma.

Pan ten nie poprzestaje na idealnej bladze, lecz wyciąga z niej dla siebie dwuznaczne korzyści.

Dla zapobieżenia nadal podobnym samozwańczym podszywaniom się pod literacki pseudonim, kreślimy niniejsze ostrzeżenie, gwoli właściwego użytku nieświadomych, a zarazem przypominamy K. M., iż za podobne sprawki kodeks karny wyznacza dość surową karę.

= Kradzież.

Z mieszkania Zygmunta Monsiorskiego przy ul. Wilczej pod nr. 37-ym skradziono garderobę wartości 90 rs.—Z biurka Paulinie Dermanowej pod nr. 5-ym przy ul. Wileńskiej na Pradze skradziono kilkadziesiąt sztuk rubli srebrnych. — Na dworcu kolei terespolskiej z kilku wagonów skradziono bufory. — Z domów: pod nr. 10-ym przy ul. Granicznej i pod nr. 41-ym przy ul. Zielnej skradziono ze schodów pręty i gałki mosiężne. — Zamieszkałemu przy ul. Nowolipie pod nr. 26-ym Frymerowi Hartmanowi skradziono pościel i garderobę wartości 100 rs. — Z mieszkania Ludwika Skrzypasa przy ul. Piwnej pod nr. 2-gim skradziono walizę z rzeczami wartości 150 rs.

= Zuchwała kradzież.

W parku łazienkowskim, w stronie nowej pomarańczarni, do p. Telesfora Chądzyńskiego, b. sędziego, emeryta, spoczywającego na ławce, zbliżył się jakiś wynędzniały żebrak, prosząc o jałmużnę.

W chwili, gdy p. Ch. szukał w portmonetce odpowiedniej monety, żebrak, z siłą wyrwawszy woreczek, pchnął pana Ch. i w oka mgnieniu zniknął.

W portmonetce znajdowało się, oprócz drobnych, 18 rs. w banknotach.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań, zuchwały łotr uciekł z łupem bezkarnie.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym około godz. 4-ej po południu zdarzył się wypadek na Wiśle, który mógł pociągnąć za sobą groźne następstwa.

Czworo małych dzieci, pod przewództwem 12-letniego Karola Jaranowskiego, syna woźnego kolejowego, wsiadło do łódki z prawego brzegu Wisły.

Swawolny chłopiec, odczepiwszy łódź, począł wiosłować.

Po chwili, łódź, uniesiona prądem wody, oddaliła się od brzegu.

Przerażony malec, teraz dopiero, nie mogąc sobie dać rady, wzywał o pomoc.

Niemniej strwożone młodsze dzieci zanosiły się od płaczu.

W chwili właśnie, gdy dwie łodzie przewoźników pośpiesznie się zbliżały, 8-letnia Tekla Jaranowska, siostra swawolnika, w skutek przechylenia się, wpadła do wody.

Tonącą dziewczynkę zdołano szczęśliwie wydobyć i z wszystkiemi dziećmi do brzegu przybito.

Swawolny chłopiec został przez przewoźników doraźnie, po ojcowsku, ukarany.

+ W gimnazjum męzkiem w Radomiu ma być od początku roku szkolnego otwarty oddział równoległy w klasie V-ej.

+ Egzamina wstępne do klasy przygotowawczej w gimnazjum męskiem w Radomiu odbywać się będą w d. 3-im i 4-ym września r. b., lekcje zaś zaczną się w d. 13-ym września. W innych klasach,

oprócz VI-ej VII-ej i VIII-ej, miejsc wolnych nie ma. W klasie V-ej będą miejsca, jeżeli na otwarcie oddziału równoległego nastąpi przychylna decyzja władzy.

+ Wizyta pasterska.

W dniu 28-ym z. m. JE. ks. Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski, przybył z wizytą pasterską do parafji Słupia Nowa, gdzie udzielił Sakramentu bierzmowania.

Nazajutrz JE. ks. biskup udał się na górę do kościoła św. Krzyża, gdzie odbyły się święcenia.

Na kapłanów wyświęceni zostali alumni: Henryk Skowierzak, Stefan Adamski, Grzegorz Stadnicki, Marjan Bijasiewicz i Walenty Lipiec, zaś na subdjakonów: Paweł Postuszyński i Eugenjusz Wojciechowski.

+ Złote gody.

W dniu 5-ym b. m. w majątku Wąkczew, pod Łęczycą, odbyła się rzadka w tych czasach uroczystość złotego wesela.

W dniu tym, o godzinie 11-ej rano, w kościele parafjalnym Leźniczka, poprzedni proboszcz tejże parafji ks. Anastazy Goszczyński, w asystencji obecnego proboszcza, ks. Łęczyckiego, dopełnił aktu pobłogosławienia ślubu małżeńskiego, przed pół wiekiem zawartego między pp. Rochem i Teklą z Dzierżanowskich małżonków Gnoińskich i udzielił jubilatom złote laski, przemówiwszy w rzewnych i tkliwych wyrazach do sędziwej pary, którą przeprowadziły do ołtarza nadobne nieletnie wnuczki.

Na uroczystość pomienioną zjechała ze stron odległych liczna rodzina, która podejmowaną była przez sędziwą parę z prawdziwie starodawną gościnnością.

Grono gości zwiększyli nadto okoliczni sąsiedzi i sąsiadki.

Tualety dam zebranych, co na pochwałę wspomnieć należy, odznaczały się gustem i skromnością.

+ Eha prowincjonalne.

Bazar pracy kobiet w Radomiu otwarty będzie w d. 1-ym sierpnia.

W zakres wyrobów, jakie bazar posiadać będzie, wchodzą: bielizna i znaczenie na niej, krawaty, wyroby pończosznicze, ubieranie kapeluszy, szlafroczki damskie, matinées, ubiory dziecinne i kwiaty.

W Łodzi, fabryka wyrobów wełnianych pod firmą „Krakowski i Kapelusznik”, zawiesiła wypłaty; pasywa wynoszą przeszło 10,000 rs.

Mieszkańcy Łodzi, bawiący w Inowłodziu na wilegjaturze, urządzili tamże w d. 28-ym z. m. bal na rzecz miejscowych ubogich, który przyniósł 67 rs. czystego dochodu.

W Chełmie ogłoszoną została taksa dla dorożek miejscowych.

Taksa za kurs w mieście dla dorożki parokonnej wynosi 20 kop., dla jednokonnej 15 kop., zaś kurs do dworca kolei: dla pierwszej klasy 35 kop., dla drugiej 25 kop.

Za kurs w nocy o 5 kop. drożej.

+ Pomysłowa mama.

Z Kijowa donoszą nam, co następuje:

„Przed kilkoma miesiącami przybyła tu jakaś niemłoda pani z córką, uchodząca za bardzo bogatą.

Przynajmniej sama pani X. o swych dobrach pod Warszawą, oraz w gubernji podolskiej, opowiadała bardzo często.

W czasie karnawału panie te wszędzie bywały, a mniemana posażna jedynaczka przyciągała ku sobie na balach tłumy młodzieży.

Niestety jednak, żaden z nich jakoś o kobiercu ślubnym nie myślał.

Pomysłowa mama wpada na koncept następujący. Udaje chorą i w przeddzień swej śmierci postanawia zabezpieczyć los swej jedynaczce.

Przywołany rejent redaguje testament: 800 włók ziemi, domy, kapitały, wszystko dziedziczy córka...

Efekt był świetny, zwycięztwo zupełne.

Naraz kilku młodzieńców objawiło swe gorące sentymenta pannie.

Wybór padł na... najbogatszego.

Chodziło o zezwolenie umierającej matki.

— Dobrze, zezwalam, moje dzieci — rzekła słabym głosem chora — lecz stawiam jeden warunek: ślub musi się odbyć jaknajprędzej, gdyż chcę umrzeć spokojnie.

Wola matki święcie spełnioną została.

Nazajutrz po ślubie stał się cud... umierająca matka wyzdrowiała nagle.

Niespokojny i mający złe przeczucia, zięć, począł zlekka pytać się teściowej o pieniądze.

— Pieniądze — zawołała śmiejąc się pomysłowa mama—powinieneś je sam zdobyć, mój zięciu, własną pracą. Ja nie mam nic: byłam chorą, niepoczytalna. Wciąż mi się jakieś dobra, domy, kapitały... majaczyły. Sporządziłam więc testament. Ale możesz go, drogi zięciu, spokojnie zniszczyć.”

+ Samobójstwo.

Z Częstochowy piszą do nas d. 4-go b. m.

„Dziś rano wystrzałem z rewolweru, skierowanym w jamę ustną, odebrał sobie życie obywatel m. Częstochowy, Adam Sadowski, b. konduktor kolei wiedeńskiej, w wieku lat 55.

S. był człowiekiem zamożnym, gdyż, oprócz dość znacznych dochodów z kamienicy, pobierał emeryturę.

Przyczyną samobójstwa były początki obłędu umysłowego.

O pozwolenie pogrzebu z udziałem duchowieństwa telegrafowano do JE. biskupa kujawsko-kaliskiego w Włocławku.”

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go b. m., w warszawskim okręgowym zarządzie wojskowo-lekarskim, odbędzie się licytacja na dostawę dla składu aptecznego warszawskiego lekarstw i zapasów aptecznych na r. 1891-szy. Wadja oznaczono: na lekarstwa 1,125 rs. i na materjały apteczne 650 rs.

— W dniu jutrejszym, w magistracie tutejszym, odbędą się dwie licytacje: 1) o godz. 11-ej przed południem, na odświeżenie zabudowań 5-go oddziału warszawskiej straży ogniowej; wadjum wynosi 183 rs.; — 2) o godz. 12-ej w południe, na dostawę w r. 1891-ym dla potrzeb zarządu miejskiego 141 sążni sześciennych sosnowego drzewa opałowego i 41 czetwierti węgla drzewnego; wadjum 211 rs.

— Sprawozdanie z koncertu danego 12-go maja r. b. w teatrze Letnim na dochód gminy św. Elżbiety i komitetu Krzyża Czerwonego, pomocy dymisjonowanym żołnierzom i ich rodzinom.

D o c h ó d:

Ze sprzedaży 232 biletów po rs. 5 na parter i do lóż	rs.	3,272	kop.	—
Ze sprzedaży biletów w kasie teatralnej	„	214	„	90
Razem	rs.	3,486	kop.	90

W y d a t k i:

Wynagrodzenie służbie teatralnej	rs.	40	kop.	—
Czysty dochód	„	4,446	„	90

W skład tej sumy wchodzą ofiary 79 osób, które za swoje 5-rublowe bilety nadesłały wyższą zapłatę w ogólnej ilości 2,112 rs. Największe ofiary wpłynęły od:

G. Ditricha	rs.	300
Hrabiny A. S. Potockiej	„	100
J. S. Blocha	„	100
D. P. Palicyna	„	100
Pankratjewoj	„	100
G. Poznańskiego	„	100
W. N. Raua	„	100
Hrabiny M. W. Krasińskiej . .	„	50

Dyrekcja teatrów oddała do dyspozycji organizatorów koncertu swoją salę i oświetlenie.

Pp. artyści uprzejmie przyjęli bezpłatny w niem udział. Suma otrzymana z koncertu podzielona, między wyżej wymienione instytucje, została oddana do kasy Towarzystwa.

Warszawski zarząd okręgowy Towarzystwa Krzyża Czerwonego poczytuje sobie za obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność dyrekcji teatru, pp. artystom i wszystkim pp. ofiarodawcom i pp. organizatorom.

Podpisano: Prezydująca *Marja Gurko.*
Członek zarządu *von Trompetter.*

N E K R O L O G J A.

† Ś. p. Helena córka Gabryela z Pantazzi'ch TEODORYDY,

przeżywszy lat 51, zasnęła w Bogu dnia 7 lipca 1890 r. Pozostały syn, córka, zięć i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w cerkwi przy ul. Podwale dnia 8-go m. b., to jest we wtorek, o godz. **12-ej** w południe i o **6-ej** po południu, następnie na wyprowadzenie zwłok we środę, o godzinie **10-ej i pół** rano na grecki oddział przy cmentarzu ewangelickim. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2448—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 7-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Według danych urzędowych, urodzaj ozimin w zachodniej i południowej części Rossji w połowie czerwca n. s. daleko lepiej się zapowiadał, niż w gubernjach północno-wschodnich. To samo da się powiedzieć i o jarzynach: nie urodziły one w tych samych mniej więcej miejscowościach, co i zboża ozime lub gdzie te ostatnie są niżej średnich. Wobec tego, należy oczekiwać w jesieni r. b. bardzo znacznego zaofiarowania ziarna, zwłaszcza w portach południowych. Z drugiej jednak strony trzeba się spodziewać i dużego popytu na zboże, zarówno z powodu nieurodzaju w Indjach Wschodnich, oraz niepomyślnych widoków na urodzaj pszenicy ozimej w Ameryce, jakoteż i wskutek tego, że wywóz zboża na wiosnę z gubernij nadwołżskich zapowiada się niezbyt pomyślnie i wielu kupców zechce uzupełnić swe zapasy jeszcze w jesieni, ażeby uniknąć niepożądanych wcale konjunktur na przyszłą wiosnę. Należy przypuszczać, że w jesieni r. b. handel zbożem znakomicie się ożywi.

Penza 7-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Towarzystwo rolników południowo-wschodniej Rosji otworzyło tu wczoraj wystawę rolniczą z oddziałem przemysłu domowego. Wystawa się udała.

Wiedeń 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na granicy Rumunji i Transylwanji doszło do krwawych starć pomiędzy włościanami rumuńskimi z jednej, a żandarmami węgierskimi z drugiej strony. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dowódzca czwartego korpusu armji, hr. Pejacsevics, umarł nagle. (*Aj. pół.*)

Wiedeń 7-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Minister Zaleski bawi w Karlsbadzie.

Peszt 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Komendant wojsk na Węgrzech, jeden z najznakomitszych jenerałów austrjackich, Pejacsevics, umarł.

Berlin 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Hamb. Korr.* stanowczo zaprzecza wiadomości, podanej przez *Freis. Ztg.*, jakoby cesarz Wilhelm przed wyjazdem zagranicę, w drodzę do Kiel, widział się i odbywał konferencję z ks. Bismarkiem.

Kraków 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Mieczysław Pawlikowski obrany dziś został członkiem rady miejskiej. Partja postępowa święci zwycięstwo.

Paryż 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Stanisław Malinowski, znany dyrektor szkoły, zmarł tutaj.

Paryż 7-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Sąd wydał wyrok w sprawie nihilistów. Dwie kobiety: Rejnstejnowa i Brombergowa zostały uniewinnione. Landesin (Hackelman?) skazany zaocznie na 5 lat więzienia. Pozostałych oskarżonych skazano na 3-letnie więzienie i 200 franków kary każdego. Sąd odbył się spokojnie; żaden wypadek nie przerwał rozpraw sądowych. (Telegram, całkiem identycznej treści, otrzymaliśmy z Paryża drogą prywatną jeszcze w niedzielę nad ranem. Depesza Ajencji północnej jest więc spóźnioną blisko o dwie doby.— *Przyp. red.*)

Dunkierka 7-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Straszna burza szalała na morzu północnem. Wiadomości, nadchodzące z wybrzeży, donoszą o wielkich stratach w ludziach i statkach. Do ostatniej chwili wiadomo o 52 rybakach którzy znaleźli śmierć w falach morza. O losie 42 ludzi dotychczas nie wiadomo. Zaskoczony burzą trójmasztowiec niewiadomego pochodzenia wraz załogą zatonął.

Genewa 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Księżna Klementyna Koburska przybyła tu na czas krótki.

Londyn 7-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Krążą pogłoski, iż lord Salisbury ma się w sierpniu zjechać z kanclerzem Caprivim w Kissingen.

Londyn 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Donoszą z Szanchaju, że rząd chiński zamierza zaciągnąć pożyczkę w ilości 30 miljonów „tecl” amerykańskich w srebrze, w celu przystąpienia do budowy kolei strategicznych w Mandżurji. (*Aj. pół.*)

Londyn 7-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Żołnierze drugiego grenadjerskiego bataljonu gwardyjskiego nie usłuchali rozkazu stawienia się na dany sygnał do przeglądu wojsk, wskutek czego popisu zaniechano. Pułkownik, wzywający żołnierzy do porządku, został wygwizdany. (*Ajen. półn.*)

Konstantynopol 7-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*) — Rewizje, przedsiębrane w dalszym ciągu w Erzerumie, przekonywają, iż nieufność W. Porty miała swoje podstawy. Znaleziono liczne proklamacje, wzywające do rozruchów. Armeński patryarcha zamierza podać się do dymisji.

Konstantynopol 7-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*) — W. Porta odpowiedziała na ostatnią notę Grecji w sprawie opieki nad kościołem wschodnim

w Macedonji. Zdaniem rządu tureckiego, ani Grecja, ani Serbja nie mają prawa mieszać się do spraw macedońskich. Inaczej ma się rzecz z Bułgarją: tak ze względu na swój stosunek wasala względem Porty, jak ze względu na znaczną ilość bułgarów, przebywających w Macedonji, zainteresowanie rządu bułgarskiego sprawami macedońskiemi jest najzupełniej usprawiedliwionem. W. Porta zamierza przeprowadzić rokowania z egzarchą bułgarskim, Józefem, celem przedsięwzięcia środków ku ubezpieczeniu praw kościoła wschodniego w Macedonji.

Sofja 7-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rząd bułgarski zażądał od ajentów dyplomatycznych poparcia noty, przesłanej do Konstantynopola. Skutek wezwania jest jednak wątpliwym, gdyż rząd bułgarski w swoim czasie nie zawiadomił przedstawicieli mocarstw o zamiarze wysłania noty.

Sofja 7-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W tutejszej katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Panicy.

Sofja 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Stosownie do prośby wdowy, pozostałej po rozstrzelanym Panicy, w tutejszym soborze katedralnym odprawiono egzekwje. Nabożeństwo odbyło się bez żadnych wypadków. (*Aj. póln.*).

Belgrad 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Milan zawiadomił **rejentów, iż nieba wem zamierza** wyjechać do **Karlsbadu.**

TELEGRAMMY HANDLOWE.

Berlin 7-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe usposobione było słabo. Brak zleceń i niezbyt pomyślne wiadomości z giełd zachodnich ciążyły na tendencji rynku, który odznaczał się bezczynnością. Na polu wartości russkich panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 40 fen., a w dostawowych 75 fen. Z weksli krótkoterminowa Warszawa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 55 fen., długi zaś o 50 Przekazy na Wiedeń obniżyły się również, krótkie o 25 fen a długie o 10 fen. Z papierów listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, listy likwidacyjne zaś straciły 10 kop., a pożyczki wschodnie 20 kop. Lepsze kursa osiągnęły pożyczk konsolidowane z r. 1880-go i 6% russkie renty złote; poniosły straty natomiast 4½% listy zastawne russkie i premjówk russkie z r. 1864-go. Bez zmiany pozostały pożyczki premjowe russkie z r. 1867-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o ⅖%. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości. Żyto było bardzo poszukiwane, szczególniej w towarze z natychmiastową dostawą który podrożał o 2 m. 50 fen., a z terminową dostawą wyżej o 50 fenigów.

Berlin 7-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	234 45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	234.15	Akcje kredytowe	165.20
Wek. na Petersb. krót.	233 70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	232.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	234.50	Żyto w tow. gotow	155.25
Wschodnia poż. II em	73 20	Żyto na wiosnę	149.—
Listy zast. serji I-ej	68.75		

Kursa z 5-go lipca: 234.85, 234 50, 234.25 232.50, 235.25, 73.40, 68.75, 164.80, 152.75, 148.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 7-go lipca. Przy niesprzyjającej pogodzie, dowozy na targ dzisiejszy były bardzo ograniczone. Pszenicy, przeważnie z próbek, wystawiono na sprzedaż około 700 korcy, wyborową kupowano po 6.45, białą po 6.30, inne gatunki nabywane nie były. Żyta zupełnie nie dowieziono. Owsa nadesłano 100 korcy, usposobienie stałe, ceny niezmienione, dobre gatunki po 3 rs. i 3.10. Na wczorajszy targ praski dowozy były dosyć znaczne, wynosiły bowiem 88 wagonów. Żyto bez zmiany, nadesłano 47 wagonów, nabywano wyborowe po 79—83 kop., średnie po 75 do 78 kop., ordynaryjne po 72—74 kop. Owsa nadesłano 29 wagonów, wyborowy po 85—89 kop., średni do 83 kop., ordyn. 72—81 kop. Gryka 76 do 82 kop. Jęczmień stosownie do gatunku po 65 do 80 kop. Kasza jaglana bez zmiany.

Targ zbożowy na Pradze dnia 7-go lipca. Usposobienie targu spokojne, dowozy wynosiły 41 wagonów. Żyta dostarczono 18 wagonów, wyborowy towar kupowano po 79—83 kop., średnie po 75—78 kop., ordynaryjne po 72—74 kop. Owies spokojnie, nadeszło 15 wagonów, wyborowe gatunki sprzedawano po 83 do 87 kop., średnie po 75 do 81 kop., ordynaryjne po 73 do 75 kop. Gryka bez zmiany, po 78 do 82 kop. Jęczmień po 68—80 kop. stosownie do gatunku. Kaszy jaglanej dowieziono 7 wagonów, usposobienie nieco słabsze, notować można po 115—130 kop., a nawet o bagatelkę wyżej.

Gdańsk 5-go lipca. — Pszenica krajowa bez obrotów, towar tranzytowy mocno. Płacono za polską tranzyto jasnopstrą 123/4 f. 138 mar., 127/8 funt. 145 m., wysoko-pstrą cokolwiek chorą 127 f. 145 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 141 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 140½ mar. w zaofiarowaniu, 139½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 138 mar. w zaofiarowaniu, 137½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 138 mar. w zaofiarowaniu, 137½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 140½ mar. w zaofiarowaniu, 139½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 142 mar. Wypowiedziano 550 tonn. Żyto krajowe w towarze gotowym słabo, bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 105 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 96½ mar. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 96½ mar. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 95 mar. w zaofiarowaniu, 94½ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 132 mar. w zaofiarowaniu, 131½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 105 m., tranzytowego 104 m. Owies krajowy 155 m. za tonnę płacono. Rzepik bez zmiany. Targowano krajowy 210 m.. 215 m., 220 m., 225 m., 226 m., najpiękniejszy 230 m. za tonnę, Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.90 mar., 3.95 mar., 4 m., miałkie 3.75 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 36 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 31½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie słabe, a w Magdeburgu bezczynne. Kurs w Gdańsku 235.40 mar. za 100 rs.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 4-go lipca r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Lindenfeld—list z Warszawy, 2) E. Lindenfeld z Warszawy, 3) Piotr Gołębiowski z Warszawy, 4) W. Kaniewski z Warszawy, 5) K. F. Beder z Rzbińska, 6) Fezelbaum z wagonu pocztowego, 7) Kazimierz Narkiewicz z Carskiego Sioła, 8) Godlewski z Tłuszczy, 9) Władysław Liszczyński z Kazimierza, 10) Helena Idzikowska z Wysoko-Litewska, 11) Mikołaj Klimes z Kijowa, 12) Wieczesław Adamowicz z Pawłowska, 13) I. Swiatopełk-Mirski z Petersburga, 14) Antoni Wysokiński z Wisznicy, 15) Wanda Wernic z Suwałk, 16) Józef Tarzek z Brzezińca, 17) Szymon Flisz z Łowicza, 18) Marja Zabuszna z wagonu pocztowego, 19) I. Sterzyc z Berlina, 20) Walenty Lempart z Słemiena, 21) Samuel Margulies z Brześcia Litewskiego, 22) Władysława Rosiszewska z Sztokholmu, 23) Stanisław Adamczewski z Zurichu, 24) Teodor Wyszesławcew z wagonu pocztowego, 25) Marja Trzetrzewińska z Janowa, 26) Herman Mowe pieczęć nieczytelna, 27) Władysław Leszczyński z powrotem z Teplic, 28) J. Rozencwajg z powrotem z New-Yorku, 29) Lewy Liyons z powrotem z Leicester, 30) J. Goldman z powrotem z New-Yorku, 31) Lues Noramowicz z powrotem z New-Yorku, 32) Zysa Mańkowski z powrotem z New-Yorku, 33) Józef Grodman z powrotem z New-Yorku, 34) Hersz Rozen z powrotem z New-Yorku, 35) Jakób Gur z powrotem z Kleszczowa, 36) Rozalja Jasińska miejscowy. —**Listy otwarte**: 27) P. Szabad z Talsena, 38) K. Reber z Petersburga, 39) I. Briskin z Lublina, 40) Wacław Gniazdowski pieczęć nie czytelna, 31) Mowsza Totlib z Białego Stoku, 42) Josek Kantor z Chmielnika, 43) Charzewska z Aleksandrji, 44) Aron Goldsztejn z Modlina, 45) Lejbuś Ingerman z Kalisza, 46) Nuchim Puterman pieczęć nie czytelna, 47) Hermina Gepsipory z Kalwarji, 48) Mordka Wajsman z wagonu pocztowego, 49) Wolwerstejn z powrotem z Hamburga, 50) Warszawska z Ciechanowa. — **Przesyłki pod opaską**: 51) Leon Godomski z Petersburga, 52) Antoni Szlubowski miejscowy, 53) J. Rakowitz z Berlina, 54) Hersz Goldberg miejscowy, 55) Tobjasz Ejzenberg miejscowy, 56) Mitchen miejscowy, 57) Ila Lindenfeld pieczęć nieczytelna, 58) Rulikowski miejscowy, 59) Mikołaj Popow z Moskwy, 60) Zaremba z powrotem z Mińska.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Aron Korkary adres nie wskazany.— **Listy otwarte**: 2) Dawid Jerozolimski adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską**: 3) Władysław Kierwiński w Mławie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 7-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 6-go g. 9 w.	746.3	66	Z	19.2	15.3
D. 7-go g. 7 r.	746.4	75	Z	16.0	12.8
" g. 1 pp.	746.0	87	Z	14.6	11.6

W ciągu d. 6-go b. m. { Temperatura najniższa C. 18.4=R. 14.7; " najwyższa C. 27.4=R. 21.9; Wysokość wody spadłej 5.6 mm.

Ostatni numer „Kłosów“

(nr 1304) jest do nabycia w księgarni nakładowej wydawcy — ***Nowy-Świat nr. 41.*** (898r

70 **Asekurację po kop.** 70
5% Pożyczki Premjowej
I-ej Emisji z ***r. 1864,*** przyjmuje
KANTOR
Karola Gębickiego
Krakowskie-Przedm. nr. 37, obok hotelu Saskiego 826

Skład towarów galanteryjnych pod firmą
Petko, Orszagh & Hackenberg
przeniesiony został na NOWOLIPKI nr 4, wprost ulicy Przejazd. (928r

— ***Jeziorko*** pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich ***„Żubrówkę“.*** Skład uhrtowy w Warszawie ***Trębacka 3.*** 436r

— ***Ciągnienie amortyzacyjne z d. 2 (14) lipca 1890 r., 5% Pożyczki Premjowej z 1864 r.,*** (pierwszej emisji). Mamy honor podać do wiadomości, że składkę asekuracyjną ustanowiliśmy na **75 kop. od biletu**
Zamiejscowi zechcą nadesłać markę na porto.
Biuro Bankowe Administracji „Gazety Losowań“
Krakowskie-Przedmieście nr 51. 751

WIOŚLARKĘ
poleca
Patschke i Troszel. 818

Redakcja i administracja
WĘDROWCA
przeniesioną została na ulicę ***Chmielną nr. 9.***

Redakcja i administracja
WIELKIEJ
Encyklopedji ilustrowanej
przeniesioną została na ulicę ***Chmielną nr. 9.***

DOLINA SZWAJCARSKA.
Letni Cyrk Ernesto Ciniselli.
Dziś i codziennie ***wielkie przedstawienie*** z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Szczegóły w afiszach. (927r

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Czarnookiej.
Stęskniony, oczekuję wiadomości. Jeżeli to możliwe, jutro w Dolinie Szwajcarskiej. (2449

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 kasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz
Osobowy 3 kl.	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białegostoku	5 15 p. p.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— — —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Іюня (8 Іюля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).